

Michalak, Halina

Jan Zamojski - propaganda i autoreklama

Przegląd Historyczny 77/1, 25-43

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HALINA MICHALAK

Jan Zamoyski – propaganda i autoklamera

Miał lat 19, kiedy rozpoczął starania o przyszłą karierę. W tym właśnie czasie, nie znając osobiście Zamoyskiego Paolo Manuzio listem z Rzymu z 1 listopada 1561¹ obiecuje młodemu studentowi prawa Uniwersytetu Padewskiego wstawiennictwo u Piotra Myszkowskiego, który pełnił funkcję sekretarza wielkiego w kancelarii króla Zygmunta Augusta. Uczynił to jeszcze w tym samym miesiącu² na natarczywe wręcz — jak twierdzi Stanisław Łempicki³ — nalegania Carla Sigoniusa.

Wydawać by się mogło, że młody Jan ma już sprecyzowany cel życia oraz drogę do niego prowadzącą, skoro starania o przyszłą karierę w ojczyźnie rozpoczyna na cztery lata przed powrotem ze studiów zagranicznych. Ma również talent, który w pełni ujawni się w latach późniejszych.

Trudno nam odpowiedzieć na pytanie, jakie uzdolnienia wykazywał w dzieciństwie i jak wyglądała jego nauka w okresie, o którym wyraził się pod koniec życia, że „z jaką opinią młody rozumu nabędzie, takim zawsze bywa”⁴. Naszą wiedzę o jego dzieciństwie można ująć krótko: urodził się w 1542 roku, uczęszczał do szkoły w Krasnymstawie, a potem wyjechał na studia za granicę. Nawet w sprawie dokładnej daty pierwszego wyjazdu, liczby lat przeznaczonych na studia oraz uniwersytetów, które odwiedził, historycy zajmujący się osobą przyszłego kanclerza nie udzielają jednoznacznej odpowiedzi⁵.

Z całą pewnością jedynie wiadomo, że w 1560 r. przebywał w kraju, skoro 24 kwietnia tegoż roku, łowczy chełmski Stanisław Zamoyski polecił swego syna modlitwom zborowym na synodzie kalwińskim w Bychawie, na którym tenże „uczony młodzieniec — —, piękną uczynił rzecz siebie zborowi ofiarując”⁶.

* Tekst został przedstawiony na posiedzeniu Zakładu Historii Kultury Staropolskiej Instytutu Historycznego UW. Kierownikowi Zakładu prof. drowi J. Maciszewskiemu i Kolegom dziękuję za uwagi zgłoszone w dyskusji.

¹ *Archiwum Jana Zamoyskiego* [cyt. dalej AJZ] t. I: 1553—1579, wyd. W. Sobieski, Warszawa 1904, s. 1—2; Paweł Manucjusz do Zamoyskiego.

² Tamże, s. 2—3; Paweł Manucjusz do Piotra Myszkowskiego.

³ S. Łempicki, *Polskie koneksje dynastii Manucjuszów*, [w:] tenże, *Reneans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Warszawa 1952, s. 65.

⁴ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606—1608* t. II: *Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 93; Mowa na sejmie 1605 r.

⁵ Zob. W. Nowodworski, *Lata szkolne Jana Zamoyskiego*, „Rozprawy PAU” whf, t. XL, seria 2, t. XL, Kraków 1901, s. 143—173.

⁶ *Akta synodów różnowierczych w Polsce* t. II (1560—1570), oprac. M. Sipayłło, Warszawa 1972, s. 14.

Znacznie dokładniej znamy okres jego studiów padewskich⁷. Tam dał się poznać nie tylko jako „ukochany uczeń mistrza Sigoniusza”, osoba o wszechstronnych zainteresowaniach, ale objawił również talent organizatorski oraz umiejętności kierowania walkami frakcyjnymi. Będąc konsyliarzem nacji polskiej i kandydatem do urzędu rektorskiego, poprowadził kampanię w sposób, który zdeorientował całkowicie zwalczającą go i znacznie liczniejszą od polskiej nację niemiecką, a która „obejrziała się” dopiero po wyborach. W sposób równie energiczny i skuteczny kierował akcją stronnictwa profesora Sigoniusa w jego zwycięskiej walce z drugim profesorem Robortellem.

Na okres studiów padewskich przypadają też pierwsze próby literackie Zamoyskiego. W roku 1562 opublikował swoją mowę, wygłoszoną w zastępstwie chorego Sigoniusa nad grobem profesora anatomii Gabriela Fallopiusa⁸. Ale książką, która przyniosła mu rozgłos nie tylko we Włoszech i Polsce, była praca „De senatu Romano libri duo”⁹. Praca była rzeczywiście znana, ale wzbudziła też wątpliwości, czy jest dziełem J. Zamoyskiego, czy też jego profesor Sigonius pozwolił się podpisać swojemu uczniowi pod własnymi wywodami¹⁰. Niezależnie jednak od tych posądzeń praca przyniosła naszemu Janowi sławę wybitnego znawcy prawa rzymskiego.

Uzbrojony w wiedzę, znajomość obcych krajów i języków, a także właściwości ustrojowych różnych państw, z listem polecającym senatu weneckiego do króla Zygmunta Augusta¹¹ wraca do kraju w 1565 r., gdzie zgodnie z wcześniej ujawnionym życzeniem, rozpoczyna pracę w kancelarii królewskiej. Wraca do ojczyzny, w której zrobił zawrotną karierę, dobił się najwyższych urzędów, wielkiego majątku, zaszczytów i popularności w kraju i za granicą.

Na pozycję tę i popularność pracował przez całe życie sam i za pośrednictwem całego sztabu ludzi. Słusznie został ostatnio nazwany mistrzem autoreklamy¹². Do wywalczenia i utrzymania takiej pozycji trzeba było mieć predyspozycje i środki materialne. Jakie środki materialne miał i w jaki sposób je zdobył, o tym wiemy z pracy A. Tarnawskiego¹³.

Jakie zatem miał predyspozycje, jakie talenty, które pozwoliły mu na wyciąganie wniosków z każdego przejściowego niepowodzenia tak, aby wyjść za każdym razem silniejszym, popularniejszym i ... bogatszym.

⁷ Głównie dzięki pracom W. Nowodworskiego, op. cit.; S. Windakiewicz, *Padwa*, Kraków 1891; P. Popiela, *Jan Zamoyski w Padwie i Wenecji*, Kraków 1876 oraz S. Łempickiego, które będziemy cytować w toku dalszych wywodów.

⁸ *Joannis Sarri Zamoscii Oratio habita Patavii in funere Excellentissimi viri Gabrielis Fallopii, II. Id. oct. MDLXII*, Patavii 1562: przedr. AJZ t. I, s. 391—395.

⁹ Wyd. w Wenecji w r. 1563.

¹⁰ Problem omawiany ostatnio przez J. Tazbira, *Legenda Jana Zamoyskiego*, [w:] *Czterysta lat Zamościa*, pod red. J. Kowalczyka, Wrocław 1983, s. 32.

¹¹ AJZ t. I, s. 7—8: tłum. polskie P. Popiel, op. cit., s. 48.

¹² J. Tazbir, op. cit., s. 27. Podzielając pogląd autora, poszlibyśmy dalej w ocenie udziału J. Zamoyskiego w tworzeniu przyszłej legendy. Sądzymy, że elementy legendy „ukształtowane nie bez aktywnego udziału samego bohatera” (op. cit., s. 36), zostały stworzone z jego wyraźnym udziałem. Zamoyski przez całe swoje życie bardzo skrupulatnie, wręcz drobiazgowo kierował akcją propagandową. W niniejszym szkicu nie będziemy zajmować się jego legendą, koncentrując naszą uwagę na działaniach Zamoyskiego w tym kierunku za życia.

¹³ A. Tarnawski, *Działalność gospodarza Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana w. kor. (1572—1605)*, Lwów 1935.

Już współcześni podkreślali jego wielką mądrość¹⁴, o której pisze Annibal z Kapui, że nie boi się potęgi kanclerza, ale jego rozumu i charakteru¹⁴. Pomagały mu w tym rzeczywiście staranne wykształcenie, wszechstronne zainteresowania i głęboka wiedza — nie tylko prawnicza. Był o niej zresztą głęboko przekonany, czego dowodem choćby spór o tekst obwieszczenia o otwarciu Akademii Zamojskiej, ułożony przez profesorów, m. in. Stephanidesa i Szymonowica¹⁵. Hetman poczynił szereg uwag do tekstu łacińskiego, z których pod wpływem argumentów profesorów się wycofał, z wyjątkiem jednego wyrazu. Tutaj nie dał się przekonać i ulotkę musiano wydrukować pod raz drugi. Co dziwniejsze, to fakt, że według opinii filologów, rację miał Zamoyski¹⁶. Tak samo osobiście określił program nauk w swojej szkole, zapowiadając to w następujących słowach: „Zważywszy co jest krajowi najbardziej potrzebnego, ja sam oznaczę wybór nauki, pisarzy, tryb i sposób uczenia”¹⁷.

Redagował również wiele dokumentów urzędowych. Przypuszcza się, chyba słusznie, że większość — jeśli nie wszystkie, edyktów Stefana Batorego, wydanych w „drukarni latającej”, było autorstwa Zamoyskiego. Pisywał też listy w imieniu króla do obcych monarchów, jak ten spod Pskowa do cara Iwana, o czym pisze ks. J. Piotrowski: „P. Kanclerz kilka dni teraz w drodze, że nic więcej, jedno odpowiada na list Moskiewskiego. O Jesus! toć go jeździ”¹⁸. W razie potrzeby służył również za tłumacza. Wspomina o tym wzmiankowany już autor „Dziennika wyprawy Stefana Batorego pod Psków”¹⁹. Chwytał za pióro również we własnym imieniu. Poza wspomnianymi już dwiema pracami z okresu studiów padewskich, opublikował w Paryżu w r. 1573 „Mowę do króla Henryka Walezego”²⁰, która według opinii R. Heidensteina „wielką mu chlubę u ludzi zjednała”²¹. Wydano ją również w następnym roku w Lyonie i staraniem Stanisława Reszki w Rzymie. Mimo, że nie została wygłoszona, ponieważ w imieniu delegacji polskiej przemawiał biskup poznański Adam Konarski, to właśnie Zamoyski stał się postacią najbardziej znaną z racji wspomnianej mowy i roli tłumacza, której się podjął, ale przede wszystkim chyba z racji swojej znajomości prawa, bardzo ważnej w trudnych rozmowach z elektem. Doczekał się zresztą w tymże Paryżu wiersza pochwalnego poety Dorata²².

¹⁴ Annibal z Kapui, Allegat 34 do relacji Jerina i Streina do cesarza Rudolfa II, 4 lutego 1591, cyt. za: K. Lepszy, *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmku inkwizycyjnego (1589—1592)*, Kraków 1939, s. 274.

¹⁵ Odezwa profesorów Akademii Zamojskiej — *Professores Hippei Samosciani senatui, ordini equestri, populoque Polono et Lithuano et vicinarumque nationum hominibus*, przedr. S. Kot, *Publikacje nowych uniwersytetów w XVI w. Królewiec i Zamość*, Kraków 1929, s. 17—20.

¹⁶ S. Kot, op. cit., s. 16.

¹⁷ *Wybór mów staropolskich sejmowych i innych*, zebrał A. Małecki, Kraków 1860, s. 92: mowa z 1595 r.

¹⁸ J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1894, s. 36.

¹⁹ Tamże, s. 41.

²⁰ Joan. Sarii Zamoscii... *Oratio, qua Henricum Valesium regem renunciat, Lutetiae Parisiorum 1573*, Przedr. AJZ t. I, s. 450—469; tłum. polskie: 1. L. Niedźwiecki, Paryż 1864, 2. J. Niemirska-Pliszczyńska, „Roczniki Humanistyczne” t. XIV, 1966, z. 3, s. 117—137.

²¹ R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 t. I*, Petersburg 1857 s. 108.

²² AJZ t. I, s. 469—470: *In orationem Jo. Sarii Zamoscii... Joannes Auratus...*

Później, zajęty obowiązkami państwowymi, sam występował jako autor rzadko, osobiście publikował swoje teksty w zasadzie w obronie własnej osoby i to zaatakowany przez potężnych przeciwników²³, drobniejszych pozostawiając swoim funkcjonariuszom od propagandy.

Zajmijmy się teraz jego wiedzą prawniczą, i sposobami jej wykorzystywania. Że znał dobrze ustrój rzymski, o tym już wzmiankowano. Pracując w kancelarii królewskiej, a głównie potem w komisji wyznaczonej uchwałą sejmu 1569 r. do zinwentaryzowania archiwum koronnego, poznał dobrze prawo ojczyście. Poznał owszem, zrobił sobie, i nie tylko sobie, wyciągi²⁴ — zgoda, ale kiedy zmarł król Zygmunt August, Zamoyski nie zwrócił do skarbcza ani inwentarza, ani oryginałów niektórych dokumentów²⁵. Mimo, że upomniano się o nie na zjeździe w Knyszynie w sierpniu 1572 r.²⁶, następna komisja, wyznaczona przez sejm 1609 r., inwentarza sporządzonego przez Zamoyskiego i niektórych oryginałów nie znalazła²⁷.

Ale nas interesują głównie korzyści osobiste jego trzyletnich wysiłków, służących mu do budowania własnej pozycji. Już Heidenstein wspomina, że Zamoyski miał w potrzebie publicznej zawsze odpowiednie kopie dokumentów ze skarbcza²⁸. To prawda, woził je ze sobą, zabral również do Paryża w 1573 r., gdzie w imieniu delegacji polskiej układał pisma prawnopubliczne²⁹. W każdym razie już w czasie pierwszego bezkrólewia miał opinię wybitnego znawcy prawa polskiego, niezbędnego, kiedy „nikt nie wiedział co począć”³⁰.

Zamoyski nie tylko układał według dawnych wzorów dekret elekcji Walezego i informował senat o przymierzach Korony Polskiej z innymi państwami, artykuł *de non praestanda oboedientia* wywiódł z przywileju króla Aleksandra z 1501 r.³¹, ale uczynił coś jeszcze bardziej brzemiennego w skutkach — na starym dokumencie szlachty ruskiej z 1436 r. osnuł tekst „konfederacji województwa bełskiego”, na podstawie którego dał wykładnię zasady *viritim* z obowiązkowym udziałem szlachty w elekcji. Zrobił to w momencie, w którym ze zwolennika systemu reprezentacyjnego stawał się głosicielem zasady wirylnej³².

Przykłady można by mnożyć. Podsumujemy je jednak opinią Wacława Sobieskiego, według którego „dowiódł, że umie dla każdej prentensji wyszukać nawet w odległej przeszłości dowody przemawiające po jego myśli”, podkreślając zawsze, że to nic nowego, że jest to tylko

²³ Tak uczynił w 1594 r., kiedy odpierał zarzuty w liście do kardynała C. Aldobrandiniego.

²⁴ O pracy J. Zamoyskiego w archiwum zob. A. Kłodziński, *O Archiwum Skarbcza Koronnego na Zamku Krakowskim*, „Archiwum Komisji Historycznej” seria 2, t. I, Kraków 1923, s. 124—578.

²⁵ Tamże, s. 221.

²⁶ Zob. Postanowienie Zjazdu Knyszyńskiego, 31 Augusta 1572, [w:] K. Sienkiewicz, *Skarbiec kultury polskiej* t. II, Paryż 1859, s. 39: „Także i terminacja i summariusze przywilejów pierwej przez X Kromera — — a potem Pana Zamojskiego — — spisane, na tenże czas mają być przeniesione”: inaczej W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego*, Warszawa 1978, s. 90.

²⁷ A. Kłodziński, op. cit., s. 222, 230.

²⁸ R. Heidenstein, *Vitae Zamoyscii... libri tres*, [w:] *Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii... illustrantia*, ed. A. T. Działyński, Posnaniae 1861, s. 11—12.

²⁹ S. Lempicki, *Heidenstein czy Zamoyski*, [w:] tenże, *Renesans i humanizm*, s. 392.

³⁰ W. Sobieski, op. cit., s. 70.

³¹ S. Lempicki, *Heidenstein czy Zamoyski*, s. 392.

³² W. Sobieski, op. cit., s. 102, 146.

interpretacja dawnych praw³³ — *ex veteri memoria repetita* — jak się sam wyraził w liście do C. Sigoniusa³⁴.

Potrafił również uzasadnić zmianę swojego stanowiska, co zdarzało mu się, trzeba przyznać, częściej w okresie młodości, kiedy wydaje się, że szuka dopiero swojego miejsca w społeczeństwie. Najbardziej typowym przykładem może być mowa na elekcji 1575 r., w której wraca do idei króla Piasta, uzasadniając poprzednie stanowisko młodym wiekiem, „który łatwo zbłądzić może i da się omylić”, tłumacząc że poszedł za radą starszych i mędrszych od siebie. Wydawało mu się także, że po Zygmuncie Auguście nikt z rodaków nie zdobędzie takiej powagi. Dlatego uważał, że nowy władca powinien pochodzić z królewskiego, lub przynajmniej książęcego rodu. Obecnie rozważywszy „początek królewskości i obowiązki króla” nie widzi nic nielogicznego, gdyby ktoś spośród stanu rycerskiego wybranym został — „wszak wielu królów z pasterzów i rolników się rodzi”³⁵.

Według świadectwa Heidensteina mowa ta została przyjęta oklaskami, a wszyscy podziwiali biegłość Zamoyskiego, że tak „wybornie dwóch tak przeciwnych założeń dowodził”³⁶. Sam Zamoyski podobno powiadał później, że nic w życiu tak mu się nie udało, jak te dwie przeciwstawne sobie mowy na dwóch kolejnych elekcjach³⁷.

Uzasadniony konieczność wyboru rodaka m. in. znajomością języka, praw krajowych oraz charakteru Polaków, których odczuć żaden tłumacz nie przełoży — co było bardziej zręcznym pociągnięciem po ucieczce Walezego — zaraz potem energicznie pracuje na rzecz Stefana Batorego, który do końca życia nie nauczył się dobrze języka polskiego, a wszystko oczywiście pod hasłem wyboru Piasta, czyli Anny Jagiellonki, boć to ona przecież została wybrana królem.

Nie omawiamy tutaj dołączania się Zamoyskiego do różnych stronnictw w różnych okresach życia, czego dokonywał z dużym wycuciem chwili, ale tylko jego, publiczne głównie wypowiedzi, na rzecz popularności własnej osoby, dla której gotów był na wiele. Dlatego też w naszych rozważaniach nie uwzględnimy stosunków z różnowiercami, którzy po gwałtownych atakach, zresztą uzasadnionych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku³⁸, nigdy mu nie wypominali konwersji. Sam Zamoyski też na ten temat się nie wypowiadał.

Przedmiotem naszego zainteresowania są przede wszystkim publiczne jego wystąpienia, popularyzujące własną osobę i rodzinę a także reprezentowaną w danym momencie linię polityczną.

Pomagał mu w tym autentyczny talent oratorski oraz umiejętność argumentacji. „Wymową myśli ludzkie tam gdzie chce obraca”³⁹, napi-

³³ Tamże, s. 74.

³⁴ AJZ t. I, s. 154: Zamoyski do Karola Sigoniusza, pod Gdańskiem, 24 czerwca 1577.

³⁵ R. Heidenstein, *Dzieje t. I*, s. 212.

³⁶ Tamże, s. 221.

³⁷ A. Słowiński, *Jan Zamoyski, kanclerz i hetman wielki koronny*, Warszawa 1947, s. 96.

³⁸ Za opuszczenie stronnictwa egzekucjonistów. Jeszcze wcześniej na sejmie 1566 r. oskarżył arianina H. Filipowskiego o spiskowanie z Janem, ks. siedmiogrodzkim. Zob. A. Brückner, *Różnowiercy polscy. Szkice obyczajowe i literackie*, Warszawa 1962, s. 145.

³⁹ S. Grochowski, *Lzy smutne po ześciu... Jana Zamoyskiego, 1605*. Jest kilka wydań tego panegiryku: drukowany w Krakowie u A. Piotrkowczyka, Sz. Kempiniego oraz bez miejsca i roku wydania. Podajemy za egz. BUW, sygn. 4.205.425 — egz. bez oznaczenia miejsca i roku.

sze o nim ks. Stanisław Grochowski. Mówiono też, że Zamoyski nie powinien jeździć bez Batorego na wojnę, a Batory bez Zamoyskiego na sejmy⁴⁰. Przytoczmy na początek opinię K. Lepszego w tej materii: „Wota Zamoyskiego, wygłaszane na sejmach polskich, miały swój odrębny styl: były przede wszystkim popisem znakomitego kunsztu oratorskiego kanclerza, zdolności budowania nieoczekiwane zręcznych sylgizmów oraz dowodem jego niepospolitego talentu przekonywania i trafiania do serc słuchających hetmana posłów sejmowych, dla nich bowiem, a nie dla senatorów, opracowywał przede wszystkim Zamoyski swoje przemówienia — Wota Zamoyskiego były przede wszystkim jednak namiętne, agresywne, porywały swą gwałtownością i śmiałością uderzenia”⁴¹.

Podzielając w pełni powyższą opinię dodajmy, że jeśli mówił o sobie, to akcentował głównie swoje bezinteresowne — jak podkreślał — prace dla ojczyzny, trudy, które znosił, zdrowie, które stracił. Czasami uznawał za stosowne poświęcić opiece szlachty swoją rodzinę w razie śmierci za ojczyznę⁴². Dobro Rzeczypospolitej w jego przemówieniach (zresztą nie tylko jego) było zawsze na pierwszym miejscu, a straty, które ponosił, były równocześnie stratami Rzeczypospolitej. „A tak się i Szwecya utraciła i my Estonią, i jam tyż tam przytym pozbył wysługi swej Derputu” — powie na sejmie 1605 r.⁴³.

Posądzany przez współczesnych o niesłychaną dumę i ambicję, mimo, że nie ustrzegł się pewnych niezręczności, jak w roku 1590, kiedy na Wielkanoc w kościele usiadł na stołku królewskim, podkreślał stale swoją skromność. I choć porównuje się czasem do Scypiona Afrykańskiego, to ciągle przekonuje szlachtę, że jest jednym spośród braci, któremu nic po obcych tytułach, „bo się i przodkowie naszy i my *in ea aequalitate* kochamy” i „najmniejszego szlachcica równym sobie we wszystkim kładę”⁴⁴. Twierdził też w roku 1590, że jego szlachectwo lepsze jest od godności arcyksięcia Austrii⁴⁵.

Ataki na siebie przypisuje „bezecnej *invidii*” od której „oni wielcy ludzie *in Rpca Romana* — — próżni nie byli”⁴⁶.

Do śmierci króla Stefana operuje głównie argumentacją prawniczą i historyczną. „Prawa się pospolitego trzymać chcę i onym bronić będę, nie czym inszym” — woła na wyjątkowym dla jego pozycji sejmie 1585, atakowany przez Zborowskich⁴⁷. Ale ma tutaj za sobą króla, który jest tego prawa interpretatorem. Później, kiedy podparcie się autorytetem władcy jest niemożliwe, a nie jest zresztą już mu potrzebne, schlebia głównie szlachcie. Zostawia jej też w testamencie hasło — *Fundamentum nostrae Reipublicae libertas est*⁴⁸.

Miał wyczucie, do jakich granic może się posunąć. Nigdy króla Zygmunta III wprost nie atakował (poza rokiem 1592), ciągle podkreślał swo-

⁴⁰ A. Sliwiński, op. cit., s. 96.

⁴¹ K. Lepszy, op. cit., s. 240.

⁴² Wypowiadał się tak m.in. w 1587 r. w mowie w Wiślicy, [w:] *Wybór mów staropolskich*, s. 91 oraz w 1597 r. [w:] *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1907, s. 79.

⁴³ *Mowa na sejmie 1605 r.*, s. 89.

⁴⁴ Tamże, s. 91—92.

⁴⁵ K. Lepszy, op. cit., s. 157.

⁴⁶ *Diariusze sejmowe, r. 1585*, wyd. A. Czuczynski, Kraków 1901, s. 157.

⁴⁷ Tamże, s. 156.

⁴⁸ *Mowa na sejmie 1605 r.*, s. 94.

ją wobec niego lojalność i znaczenie jego urzędu w Rzeczypospolitej. On go tylko upominał z miłości dla ojczyzny, jak niegdyś Zbigniew Oleśnicki Władysława Jagiełłę⁴⁹. Ale też ciągle przypominał mu zasługi Stefana Batorego.

Był słuchany z zainteresowaniem, ale potrafił się też o nie upomnieć, w roku 1597 słowami „Gładko mówić ani umiem, ani mogę — — co proszę, abym był spokojnie słuchany, ponieważ i cicho i krótko mówić będę⁵⁰ — a mówił to hetman, często przemawiający w polu do swoich żołnierzy. Jeszcze dobitniej upominał się o uwagę w ostatnim swoim wotum w roku 1605⁵¹.

Operował słowem, prawdopodobnie głosem, ale także i gestem. Udawał się często do płaczu, jako środka argumentacji, stopniując jego natężenie w zależności od potrzeby. W roku 1581 pod Pskowem atakowany tłumaczył, jak niechętnie przyjął urząd hetmański i tylko „łzy ocierał”⁵², w 1605 — „płakał stojąc”⁵³, natomiast w roku 1590, kiedy walczył o pogłównne rzucił się z płaczem na kolana — lub na twarz, jak chcą niektórzy — aż go biskup H. Rozrażewski z kanclerzem litewskim L. Sapiehą podnosili⁵⁴.

Używał tego argumentu, mimo że jak się sam wyraził, „płacz dzieciom tylko a niewiastom jest wrodzony”⁵⁵. Ale było to w roku 1597, kiedy przemawiał w sprawie zorganizowania ligi antytureckiej, w której realność, mimo wielu mylących gestów, chyba od początku nie wierzył.

Miał z całą pewnością dużo uroku osobistego i umiejętności postępowania z ludźmi. Miewał humory, potrafił być ostry, nieprzystępny, bardzo wymagający, ale bywał też, kiedy mu zależało, przyjacielski, traktujący niższych od siebie niemal familiarnie. W okresie największej chyba popularności, kiedy wioził spod Buczyny do Krasnegostawu wziętego do niewoli arcyksięcia Maksymiliana „witał, obłapiał każdego — — na obiad prosił”⁵⁶.

Był też człowiekiem ostrożnym, często nie angażującym się do końca w sposób widoczny, zwłaszcza taki, po którym mógłby zostać jakiś ślad na piśmie. Nie był obecny przy nominacji Zygmunta III Wazy królem⁵⁷, nie sygnował uniwersału o elekcji⁵⁸, brak jego podpisu na dokumencie senatu wyrażającym zgodę na wyjazd króla do Szwecji w 1593 r.⁵⁹, podpisał natomiast uniwersał o wyznaczonej koronacji w październiku 1587 r.⁶⁰, ale było to na zjeździe w Wiślicy, który sam zorganizował i kiedy w sposób jednoznaczny popierał prawa Zygmunta do tronu. Ro-

⁴⁹ Tamże, s. 94.

⁵⁰ *Diariusze sejmowe r. 1597*, s. 70.

⁵¹ *Mowa na sejmie 1605 r.*, s. 85: „Radbym, żebym był od wszystkich słyszany, gdyż nie dobre zwykłem miewać słów moich interpretes”.

⁵² J. Piotrowski, op. cit., s. 128.

⁵³ A. Strzelecki, *Sejm z r. 1605*, Kraków 1921, s. 141.

⁵⁴ A. Śliwiński, op. cit., s. 276.

⁵⁵ *Diariusze sejmowe r. 1597*, s. 83.

⁵⁶ Sędzia poznański do A. Opalińskiego, 3 lutego 1588; cyt. za: K. Lepsiy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 150.

⁵⁷ *Diariusze sejmowe r. 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1887, s. 130.

⁵⁸ *Reces warszawski około elekcji króla Zygmunta III z 19 sierpnia 1587*, [Kraków. Mik. Szarffenberger, po 19 VIII 1587].

⁵⁹ AGAD, Zbiór Biblioteki Narodowej, s. 147.

⁶⁰ *Uniwersał o koronacji Zygmunta III, króla polskiego wyznaczonej na dzień 11 listopada 1587 r.*, [Kraków, Mik. Szarffenberger, po 30 X 1587].

bił to zresztą również przeciwko arcyksięciu Maksymilianowi z domu habsburskiego, którego to domu był nieprzejednanym wrogiem⁶¹.

Nie będziemy mnożyć przykładów, zwłaszcza Habsburgów, którzy długo jeszcze po elekcji 1587 r. łudzili się, że uda się im pozyskać kanclerza dla swoich planów. Łudzono się też w Pradze i Rzymie co do pozytywnego stanowiska Zamoyskiego w sprawie ligi antytureckiej. Nie miał złudzeń prymas Stanisław Karnkowski, ale też był to godny przeciwnik i gracz polityczny równej mu chyba klasy.

Wrogów miał wielu i to potężnych. Sam raczej działał, stwarzał fakty dokonane, a potem pozostawała mu już tylko obrona przed „ludzką inwazją”. Poza Habsburgami, których atakował właściwie przez całe życie, w stosunku do innych w sposób widoczny robił to rzadko, ale jeśli uderzał to celnie i dotkliwie. Prymasowi Karnkowskiemu za zjazd kolski 1590 r. przysłał swój zniszczony mszał, używany w czasie wojen moskiewskich ze złośliwym wierszykiem, w którym czytamy:

„Książkę do boskiej chwały, co właśnie jest twojski
Rynsztunek, oto-ć radny posyła Zamoyski

— —
Hetmańskiej nie szczyp sławy, zaocznie szacując
Sam skrycie przykre pany ojczyźnie sychtując”⁶².

Ale też Karnkowski zrewanżował mu się równie złośliwie. Kiedy w 1594 roku hetman nie zdołał powstrzymać Tatarów od przejścia przez Pokucie do Węgier, a z drukarni zamojskiej wyszła gramatyka Donata, miał się prymas wyrazić: *Grammaticam scribit, Rempublicam perdit*⁶³.

Bano się go też i jego uderzeń. O nim właśnie Annibal z Kapui napisał, że „dzień i noc czuwa on i zawsze gotów jest do skoku”⁶⁴. Przy tym wszystkim miał jednak poczucie granicy, której nie może przekroczyć. Nauczony doświadczeniem sejmu 1590/1591, kiedy po zbyt ostrych wymówkach zrobionych królowi musiał go publicznie przeproszać⁶⁵, ni-

⁶¹ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606—1608 t. II: Proza*, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, s. 294: O praktykach, pod Steżycą dopiero tylko *in parabolis* odkrytych: *ultimus in hoc regno serenissimae et augustissimae Austriae domus obex*.

⁶² *Admonitio archiepiscopi gnesnensis 1590*, [w:] *Wiersze polityczne i przepowiednie, satyry, paszkwile z XVI w.*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907, s. 79.

⁶³ R. Heidenstein, *Vitae*, s. 135.

⁶⁴ Allegat 34 do relacji Jerina i Streina, zob. przypis nr 14.

⁶⁵ *Archiwum Domu Radziwiłłów*, wyd. A. Sokółowski, Kraków 1885, s. 208. Szczegóły w liście Lwa Sapiehy do Krzysztofa Radziwiłła, z Warszawy 29 grudnia 1590.

Sprawa zachowania się Zamoyskiego na tym sejmie wymaga wyjaśnienia. Bardzo ostre wymówki, które uczynił królowi wynikały nie tylko z nie dotrzymania obietnicy w sprawie obsadzenia urzędu podkanclerskiego. Już wcześniej Zygmunt III mianował biskupem krakowskim Jerzego Radziwiłła, mimo obietnicy złożonej Zamoyskiemu, że tę godność powierzy Andrzejowi Batoremu. Wymówki, choć ostre, jednak króla nie obraziły. Natomiast nominacja Jana Tarnowskiego na podkanclerzego koronnego, która wywołała prawdziwą furję, nie tylko nie uwzględniła prośby kanclerza, aby to stanowisko otrzymał Piotr Tylicki, ale co w tym wypadku było najważniejsze — wprowadzała do kancelarii znanego stronnika Habsburgów. Miało to dla Zamoyskiego, nieobecnego często z racji obowiązków hetmańskich, niebagatelne znaczenie, gdyż oddawało sprawy w jego kancelarii w ręce przeciwnika politycznego.

gdy podobnego błędu więcej nie zrobił, a jego późniejsze zachowanie wobec Zygmunta III pełne było objawów zewnętrznego szacunku.

Wiedział również doskonale, do jakiego stopnia może eksponować swoją osobę, przynajmniej w kraju, bo za granicą pozwalał sobie na więcej. Miał świadomość, że natrętna i źle przygotowana propaganda zawsze zwraca się przeciw dysponentowi⁶⁶. Chorągwi hetmańskiej arcyksięcia Maksymiliana używał dopiero jego syn Tomasz⁶⁷. W roku 1601 nie przyjął gotowej ryciny rzymskiego sztycharza Jakuba Lauro tłumacząc, że luk triumfalny przysługuje tylko królom i książętom, nie przysługuje jednak hetmanowi⁶⁸. Odebrał ją w czasie pobytu w Rzymie w 1617 r. Tomasz Zamoyski⁶⁹ wraz z panegirikiem Andrzeja Bajana, będącym jakby komentarzem do ryciny⁷⁰.

Właśnie na propagandzie znał się doskonale, uczulony zresztą na krążące o nim opinie. Na paszkwile skarżył się dosyć często⁷¹, ale próbował też sprawiać wrażenie, że je bagatelizuje⁷². Interesował się jednak nimi, kazał sobie przysyłać⁷³ i próbował doszukiwać się autorów. Interesował się też opiniami zagranicznymi, sprowadzając m. in. „gazetę rzymską”⁷⁴.

Jako przedstawiciel swojej epoki, Europejczyk w każdym calu, doceniał rzeczywiście znaczenie słowa drukowanego. Ale traktując je instrumentalnie wypowiadał się na ten temat zależnie od okoliczności. Był organizatorem i kierownikiem „biura prasowego” króla Stefana oraz „drukarni latającej”, zorganizowanej głównie w celu szerzenia propagandy, ściśle przez króla kontrolowanej. Można chyba przypuszczać, że był także przynajmniej współautorem edyktu Batorego o cenzurze, z ustępem przewidującym karę śmierci za szerzenie uwłaczających wiadomości o państwie i jego władcy⁷⁵. A w parę lat później bronił Heidensteina przed zarzutami Zborowskich przykładami m. in. ze starożytnego Rzymu, starając się udowodnić, że książki niszczone trwają, nie niszczone giną i zalecając wytknięcie błędów, które można poprawić w następnym wydaniu, po którym nikt już nie będzie zaglądał do pierw-

⁶⁶ J. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów, 1587—1663*, Warszawa 1983, s. 87.

⁶⁷ Jako starosta krakowski; zob. P. Piasecki, *Kronika*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870, s. 384 — wjazd króla Władysława IV do Krakowa 4 lutego 1633.

⁶⁸ J. Chrościcki, op. cit., s. 86 n.

⁶⁹ A. A. Witusik, *O Zamoyskich, Zamościu i Akademii Zamojskiej*, Lublin 1978, s. 128.

⁷⁰ Tłum. polskie panegiryku w AGAD, Archiwum Zamoyskich [cyt. dalej AZ] 29, k. 105—135.

⁷¹ Tyko w 1587 r.: 1 lutego 1587 w liście do panów rad (AJZ t. IV, wyd. K. Lepszy, Kraków 1948 s. 104—105); w liście do M. K. Radziwiłła, z Zamościa 2 maja 1587 (*Archiwum Domu Radziwiłłów*, s. 117); na sejmie elekcyjnym 7 sierpnia 1587 (*Diariusze sejmowe r. 1587*, s. 80). O przywiązywaniu przez Zamoyskiego znaczenia do tego, co się o nim mówi m. in. Annibal z Kapui do S. Gomolińskiego, Hża 22 grudnia 1587, cyt. za: Cz. Nanke, *Z dziejów polityki kuryi rzymskiej wobec Polski (1587—1589)*, Lwów 1921, s. 41.

⁷² Pod Pskowem radził innym nie zwracać na nie uwagi: R. Heidenstein, *Dzieje* t. II, s. 81.

⁷³ AJZ t. III, wyd. J. Siemieński, Warszawa 1913, s. 319, 338: Zamoyski do M. Firleja, 25 maja 1584; S. Jordan do Zamoyskiego, 20 grudnia 1584.

⁷⁴ B. Vanozzi, *Opis negocjacji z Janem Zamoyskim*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* t. II, wyd. J. U. Niemcewicz, Warszawa 1822, s. 272.

⁷⁵ Z oryginału łacińskiego (w Metryce Koronnej) przedrukował E. Raczyński, [w:] *Pamiętniki do historii Stefana króla polskiego*, Warszawa 1830, s. 97 n.

szej edycji. Zaleca także polemikę, gdyż „*remedium* na to nasnadniejsze refutować, przeciwnem pismem ukazać niewinność”⁷⁶.

W roku 1592 wydanie z polecenia króla dokumentacji rozmów przedstawicieli zjazdu lubelskiego z królem i senatorami⁷⁷ kwituje w liście do Zygmunta III słowami: „i druki, nie wiem by barzo potrzebne”⁷⁸, powodując również protest w tej sprawie zjazdu jędrzejowskiego⁷⁹.

Będąc w roku 1587 zwolennikiem zasady „*Proscriptio* nie wiem, co temu pomoże, jeśli samą rzeczą tego nie refutują”⁸⁰, w pięć lat później twierdzi, że król oczyści się z zarzutów, kiedy „te rzeczy wszystkie znie-sie, nie tylko pisane, ale i drukowane”⁸¹.

Twierdził, że typografia zamojska to jego kapela⁸², ale tej kapeli pozwolił wydać „*Index librorum prohibitorum*”⁸³.

Staraliśmy się w dotychczasowych wywodach wykazać, że Zamoyski, człowiek niewątpliwie utalentowany, o głębokiej wiedzy i umiejętności wykorzystywania swych zalet dla osiągnięcia wytkniętych sobie celów wypowiadał się publicznie często w sposób całkiem przeciwny do głoszonych wcześniej opinii. Sprzeczność taka zresztą nie była niczym wyjątkowym w jego epoce. Inni mu tego raczej nie wypominali;⁸⁴ byli zresztą tacy sami, tyle tylko, że mniej utalentowani. Hetman zaś doskonale zdawał sobie sprawę, w którym momencie jakiego argumentu użyć, żeby pognębić przeciwnika lub osiągnąć to, do czego zmierzał.

Za to jak go niektórzy nienawidzili! Nie pominięto żadnej okazji, aby go zaatakować w sposób brutalny, nie przebierając w słowach⁸⁵.

A sam atakowany? Drukiem, pod swoim nazwiskiem, odpowiedział tylko dwa razy, kiedy poczuł się dotknięty do żywego. Nie polemizował jednak z atakami, posługiwał się raczej metodą, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, dokumentacyjną, i to w utworach przeznaczonych bardziej dla zagranicy niż rodaków. W roku 1590 opublikował w Paryżu i Lyonie opis zagrożenia turecko-tatarskiego z ubiegłej jesieni, do którego dołączył swoją mowę na luźnym sejmie tego roku⁸⁶. W cztery lata później, na rozpowszechniane głównie przez Habsburgów ataki za przepuszczenie Tatarów do Węgier, w które uwierzył sam papież, a z których

⁷⁶ AJZ t. IV, s. 319: odpowiedź Zamoyskiego na zarzuty Zborowskich na konwokacji; w niektórych kopiach rękopiśmiennych jako: „*Respons JMci pana Jana Zamoyskiego*”.

⁷⁷ *Tractat roznych poselstw lubelskich y odprawa ich*, Kraków, Jak. Siebeneycher, 1592 (dwa wyd.).

⁷⁸ *Diariusze i akta sejmowe r. 1591—1592*, wyd. E. Barwiński, Kraków 1911, s. 433: list do Zygmunta III, Wiślica 30 maja 1592.

⁷⁹ Tamże, s. 73.

⁸⁰ J. Zamoyskiego odpowiedź (por. przyp. 76), s. 319.

⁸¹ *Diariusze i akta sejmowe r. 1591—1592*, s. 270.

⁸² „*Typographiam vero suam esse musicam*” — A. Burski, *Oratio funebris in anniversario depositionis... Joannis Zamoscii*, Zamość, Marcin Łęski, 1606, k. E₂; przedr. [w:] *Collectanea*, s. 187—214; tłum. polskie A. E. Odyńca (nie dokończone) w AGAD, AZ 29, k. 79—100.

⁸³ Zamość 1604.

⁸⁴ Jak Karnkowskiemu.

⁸⁵ W sposób najbardziej niewybredny uczynił to Bartosz Paprocki w trzech utworach: 1. *Na harde a wszeteczne śpiewanie Joachima Bielskiego o Byczynskiej przigodzie odpowieć*. [B.m.dr.] 1588, przedr. J. Czubek w „*Bibliotece Pisarzy Polskich*”, nr 57, Kraków 1910; 2. *Upominek albo przestroga zacnemu narodowi polskiemu y wszitkim Stanom W.X.L.* [Kraków M. Wirzbięta?] 1587 oraz 3. *Pamięć nierządu w Polsce przez dwie fakcye uczinione w roku 1587*, [Praha? S. Szuman? 1588] — przedr. J. Czubek, *Dwie broszury polityczne z lat 1587 i 1588*, Kraków 1900, BPP nr 38.

⁸⁶ *La deffaicte des Tartares et Turcs faicte par le Seingneur Jean Zamoyski*, Paris et Lyon 1590, przedr. K. Sienkiewicz, Paryż 1859.

najbardziej ugodziła go chyba rycina przedstawiająca hetmana na klęczkach z kapeluszem w rękę, do którego sułtan wysyła pieniądze⁸⁷, odpowiedział drukowanym listem do kardynała C. Aldobrandiniego, brata papieża Klemensa VIII⁸⁸.

W niektórych wypadkach odpowiadał drukiem anonimowo, jak w 1590 r. broszurką „Ziemianin”⁸⁹, lub też pracami innymi, np. wydaniem w 1585 r. traktatu instygatora koronnego Andrzeja Rzeczyckiego, głównego oskarżyciela w sprawie Zborowskich⁹⁰. Pod własnym nazwiskiem rozsyłał po kraju listy do sejmików⁹¹, oraz osób prywatnych⁹². O zasięgu tego typu akcji napisze Jan Abrahamowicz: „Listow Pana Cancellrzowych jako plew po wszytkieji Zmoidzi rossypano”⁹³.

Starał się od początku o właściwą, literacką — i nie tylko — propagandę. Zwracał dużą uwagę na swoją opinię za granicą. Nie tylko domagał się wiadomości na ten temat od przebywających za granicą rodaków⁹⁴, do których — jak Stanisława Reszki — należało informowanie o tym „co się mówi” o sprawach polskich, ale też i sam zlecał propagowanie pewnych informacji, wysyłając w tym celu własną interpretację m. in. „rumorów” w 1584 i 1589 r.⁹⁵. Korzystał oczywiście również ze swoich urzędowych uprawnień, głównie kanclerskich, które upoważniały go do takich kroków.

Ale działał też na własną rękę, troskliwy o „prywatną” opinię. Od lat młodzieńczych wykazuje tu dużą troskę. Przebywając w Paryżu w 1573 r., poza wspomnianym już wierszem Dorata, uhonorowany został przez Franciszka Balduina dedykacją do panegiryku na cześć polskiej delegacji⁹⁶. Takich dedykacji otrzymywał później wiele, ale pierwszego panegiryku dla siebie doczekał się w kraju dopiero w r. 1582⁹⁷. Na razie jeszcze poświęcono mu nie samodzielny utwór, jeden z dwu, ale za to

⁸⁷ Nuncjusz Malaspina do kard. Aldobrandiniego, Gdańsk 23 sierpnia 1594, cyt. za: B. Kocowski, *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 r.*, Lublin 1948, s. 57.

⁸⁸ *De transitu Tartarorum per Pocutiam a. 1594 epistola ad Cynthium Aldobrandinum*, Kraków, Druk. Łazarzowa (2 war.) oraz Gdańsk, J. Rhode, 1595. Na użytek krajowy spolszczył i opublikował w formie wierszowanej Szymon Dąbrowski, *Wiersze wymowne o przeszci tatarskim do Węgier. Z listu Jego Miłości Wielmożnego Pana Hetmana Koronnego wybrane...* Kraków, [W. Kobyliński], 1594.

⁸⁹ Broszurka *Ziemianin*, [Kraków, Druk. Łazarzowa], unikat w Bibl. Kórnickiej PAN, sygn. Cim. Qu. 2674, mylnie przez autora katalogu K. Piekarskiego datowana na około 1595, dotyczy z całą pewnością zjazdu zorganizowanego w Kole w sierpniu 1590 r. Problem autorstwa rozwiniemy na innym miejscu.

⁹⁰ A. Rzeczycki, *Accusationis in Christophorum Sborovium Actiones III*, Kraków, Druk. Łazarzowa 1585.

⁹¹ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. I: 1572—1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932 s. 162—168: list do sejmiku proszowickiego, Zamość 25 października 1590. Listy identycznej treści, z tą samą datą wysyłał do innych sejmików np. wileńskiego (*Collectanea*, s. 224—232).

⁹² AJZ t. III, s. 292—294; List okólny o pojmaniu Samuela Zborowskiego, z uwagami o zmianach w poszczególnych egzemplarzach w zależności od adresata oraz spis osób, do których miał być wysłany.

⁹³ AGAD, AR dz. V, Teka I, list 11: list do K. Radziwiłła, z Wornian 14 września 1595.

⁹⁴ Przykłady listów cytuje W. Tygielski, *Kanclerz Jan Zamoyski — otoczenie, stronnictwo, wpływy*, Warszawa 1983, s. 400, maszynopis pracy doktorskiej w BIH UW.

⁹⁵ Tamże, s. 399.

⁹⁶ F. Balduin, *De legatione polonica oratio... ad Sarium Zamoscium legatum polonum*, Lutetiae 1573.

⁹⁷ J. Górski, *Oratio gratulatoria apud Joannem Zamoscium a bello Moscovitico reverentem*, Kraków [b. dr.], 1582.

ten drugi jest na cześć króla, a autorem nie byle kto — bo sam mistrz Kochanowski⁹⁸, a utwór jest przeznaczony do odegrania na scenie.

Na pierwszy panegiryk zagranicznego autora przyjdzie jeszcze pocze-kać, zadowala się więc dedykacjami, w których podkreśla się jego „uczoność”, zbiorami listów wybitnych, wśród których znajdują się dwa dla niego najważniejsze, bo do niego pisane⁹⁹. Nie ważne też, że pochodzą sprzed lat 11, najważniejsze, że w zbiorze listów sławnego człowieka znajduje się i list do niego. Zadowala się też drobnymi wzmiankami o sobie¹⁰⁰. Panegiryki za granicą pisują dla niego Polacy, tam przebywający¹⁰¹.

Staje się jednak osobą coraz bardziej znaną i to nie tylko z powodu swej uczoności, bo M. J. Brutus dołączając do wydanych w roku 1582 swoich listów dedykację, proponuje mu napisanie własnych pamiętników, w których mógłby wykazać również swoje czyny godne przekazania potomności¹⁰². Podpiera się jednak na razie autorytetem króla Stefana i jest chwalony głównie jako wybitny jego współpracownik.

Medale swoje w roku 1584 wysłał Reszce do Rzymu razem z medalami króla¹⁰³, historiografię popierając obaj, kartografię też, tak że trudno tutaj podzielić zasługi. Wydaje się, że doskonale się w tych sprawach rozumieli, o czym świadczy choćby opieka obydwu nad Reinholdem Heidensteinem, zamówienia map terenów, na których prowadzili wojnę z Moskwą, czy „biuro prasowe”. Tyle tylko, że Batory, jeszcze bardziej praktycznie te dziedziny traktujący, nie miał takiego zrozumienia dla literatury, jak jego wielki współpracownik.

Powoli jednak Zamoyski zaczyna pracować na własny rachunek, a od śmierci króla Stefana, nie ma już wsparcia nowego władcy, no i ten nie prowadzi z nim wspólnych wojen. Dlatego też ryciny zamawiane u Jakuba Lauro w Rzymie, a obrazujące wojnę inflancką ze Szwedami i mołdawską u Gian Battisty de Cavalieri, wykonywane są wyłącznie dla hetmana. Różnica między okresem wojen batoriańskich a inflanckich polega jednak na tym, że z Batorym zamawiali głównie mapy terenów objętych działaniami wojennymi, teraz zaś Lauro, Cavalieri i inni wykonują ryciny przedstawiające zwycięskie bitwy Zamoyskiego. Tak samo medale wysłał już tylko swoje, za to bardzo często na złotym łańcuchu. Bardzo często, bo nie zawsze. Hercules Saxonia¹⁰⁴ za zamówioną rozprawę o kołtunie otrzymuje złoty medal na złotym łańcuchu, zaś Jan Tomasz Minadous, mimo że swój traktat opublikował wcześniej¹⁰⁵, tylko medal¹⁰⁶. Medal bez łańcucha otrzymał również Józef Justus Scaliger,

⁹⁸ J. Kochanowski, *Dryas Zamchana polonice et latine. Pan Zamchanus*, Lwów, [Mik. Szarffenberger], 1578.

⁹⁹ P. Manuzio, *Epistolarum ... libri X*, Coloniae 1572.

¹⁰⁰ B. Hyacinthus, *Panegyricus in excidium Polocense*, Patavii 1580.

¹⁰¹ J. S. Herbut, *Panegyricus... Joanni Zario Zamoiscio... patrono suo optimo maximo ducts*, Ingolstadii 1585.

¹⁰² M. J. Brutus, *Selectarum epistolarum libri V*, Kraków, A. Piotrkowczyk 1583.

¹⁰³ Problem omawia M. Gumowski, *Medale hetmana Jana Zamoyskiego*, „Teki Zamojska” R. I, 1938, nr 2, s. 65—77.

¹⁰⁴ H. Saxonia, *De plica, quam Poloni Gwoździec, Roxolani Koltunum vocant*, Patavii 1600.

¹⁰⁵ J. T. Minadous, *De morbo cirronum sive de Helotide, quae Polonis Gwoździec consultatio...*, Patavii 1600.

¹⁰⁶ S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa 1573—1605*, [w:] *tenże Meczenat wielkiego kanclerza. Studia o Janie Zamoyskim*, wyd. S. Grzybowski, Warszawa 1980, s. 219; M. Gumowski, op. cit., s. 72.

ale długo się nim nie cieszył. Pokazał go kiedyś Hugonowi Grotiusowi, nie spodziewając się pewne, że ten w końcu medal od niego wyludzi. Ale za to Grotius napisał wiersz „Na wizerunek Jana Zamoyskiego — — Skaligerowi подарowany”¹⁰⁷.

Wysyła hetman medale, czasem portrety, ale też i własne biografie. W 1600 roku z osobistym listem wysyła „Elogium Joannis Zamoyski” Karolowi, margrabiemu Burgau, synowi arcyksięcia Ferdynanda Tyrolskiego. Dołącza do przesyłki również portrety: króla Stefana i swój¹⁰⁸. Króla Stefana, bowiem do końca życia będzie eksponował osobę zmarłego władcy, nie tylko dla podkreślenia własnego znaczenia przy Batorym, ale chyba też dla zaznaczenia różnicy między tamtym a obecnym — Zygmuntem III.

Interesował się nasz bohater sposobem przedstawiania własnych zasług, ale dbał też o ich wiarygodność. Wiedziano o tym i proszono czasem o przysyłanie danych faktograficznych¹⁰⁹. Nie miał jednak nic przeciwko porównaniu go z Konstantynem Wielkim¹¹⁰.

Zapraszał również uczonych do siebie do Zamościa, przy okazji ich podróży i osobiście oprowadzał gości po swoim „państwie”, budząc w nich uczucie „największego zdumienia”, m. in. wyposażeniem arsenału, który według słów J. Dousy, miał być „świętynią zwycięstw oręża polskiego”¹¹¹.

Dbął rzeczywiście o wszystko. Nie dziwi nas więc wniosek autora najnowszej pracy o Zamoyskim, że cudzoziemcy, nawet ci bywali w Zamościu i kontaktujący się bezpośrednio z kanclerzem, dysponują na temat jego osoby i działalności ściśle określonym, bardzo podobnym zasobem informacji¹¹².

A w kraju? Tutaj Zamoyski ma jednak o wiele większe możliwości działania, zwłaszcza w drugiej połowie życia, kiedy różni rymopisowie będą mu się wręcz narzucać¹¹³. Natomiast on sam swoje starania rozpoczął od szczytów Parnasu, czyli Jana Kochanowskiego. Skoro postanowił wykorzystać talent mistrza Jana, robił to w sposób bezwzględny, nie zostawiając go w spokoju nawet po śmierci córki Urszuli, aż tamten wołał — „I stękać mi W. M. nie dasz”, „Nie każ mi W. M. teraz nic pisać”¹¹⁴. Wymawiał się jednak na próżno. Musiał pisać i to szybko. List Kochanowskiego nosi datę 14 stycznia 1580, a Zamoyski zdążył jeszcze w tym samym roku w „drukarni latającej” Mikołaja Szarffenbergera

¹⁰⁷ Tłum. polskie [w:], M. Gumowski, op. cit., s. 74.

¹⁰⁸ AJZ t. I, s. XXVIII—XXXVII.

¹⁰⁹ AGAD, AZ 128; M. Dresser do Jana Zamoyskiego, Lipsk 8 stycznia 1598.

¹¹⁰ J. Dousa, *De itinere suo Constantinopolitano*, cyt. za J. Krzyżanowski, *Uczony holenderski na hetmańskim dworze*, „Teki Zamojskie” r. I, 1938, s. 27.

¹¹¹ J. Chrościcki, op. cit., s. 87.

¹¹² W. Tygielski, op. cit., s. 400.

¹¹³ Np. Adam Czahrowski. Na temat kontaktów Czahrowskiego z J. Zamoyskim istnieje wiele nieporozumień, wynikających z cytowania jego listu do kanclerza, w którym prosi o pomoc w wydaniu *Rzeczy rozmaitych*, listu J. Januszowskiego, w którym odsyła autora do Zamoyskiego oraz dedykacji w wydaniu poznańskim z 1597 r. Wysnuwa się wniosek o kontaktach literackich Czahrowskiego z hetmanem, mimo wyjaśnienia sprawy przez T. Mikulskiego, *Adam Czahrowski z Czahrowa. Portret literacki*, Kraków 1947 oraz we wstępie do: A. Czahrowski, *Treny i rzeczy rozmaite (1597)*, Warszawa 1937. Mikulski wyraźnie stwierdza, że Zamoyski nie miał zamiaru pomagać byłemu zwolennikowi Maksymilianowi, człowiekowi walczącemu pod Byczyną w armii arcyksięcia.

¹¹⁴ J. Kochanowski, *Pieśni trzy. 1580*: przedr. [w:], *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. II, Warszawa 1976, s. 247.

wydać „Pieśni trzy”¹¹⁵. Napisał poeta również łacińską odę o zdobyciu Połocka¹¹⁶, wydaną w tymże samym roku.

Napisał Kochanowski na wesele z Gryzeldą Batorówną łacińskie „Epinicion”¹¹⁷, które było odgrywane na Wawelu podczas uroczystości weselnych. Łacińskie ze względu na króla, obecnego wraz z królową Anną na przedstawieniu. Ale jeszcze wcześniej, obdarował go, a raczej został do tego nakłoniony, utworem wyjątkowym, tj. „Odprawą posłów greckich”. Zamoyski dowiedziawszy się o istnieniu rękopisu poprosił listownie o przysłanie tekstu, oddał go do druku¹¹⁸, ale przede wszystkim zadbał o wystawienie sztuki na swoim weselu z Krystyną Radziwiłówną.

Pisywał Kochanowski również inne utwory, na prośby, czy też na zlecenia Zamoyskiego, mające służyć jako pomoc propagandowa Batoremu w jego polityce. Samemu kanclerzowi poświęcił jeszcze „Epithalamion” na wesele z Gryzeldą Batorówną¹¹⁹.

Po śmierci Kochanowskiego rozglądał się Zamoyski za godnym następcą. Długo nie mógł znaleźć, aż mu w końcu Stanisław Górski i Maciej Piskorzewski polecieli młodego Szymonowica. Ale ponieważ musiał to być następca godny, więc wymagał najpierw sprawdzenia. Na sugestię rekomendujących napisał Szymonowic 2 łacińskie utwory: „Flagellum livoris” oraz „Aelinopaeon”¹²⁰ — utwór o zwycięskich potyczkach Zamoyskiego z Tatarami, z piękną antystrofą:

„Któż ci, Zamoyski odmówić się waży
Światła rozumu, co w blasków koronie
Tak jako słońce na niebiosach płonie”¹²¹.

Wiersze się podobały i mógł poeta rozpocząć pracę dla nowego mecenasa. Pracę, trzeba przyznać, ciężką, ale i owocną nie tylko literacko. Był zresztą ze swoim panem w dość zażyłych stosunkach, został nawet wyznaczony jednym z opiekunów syna Tomasza. Zdaniem Janusza Pelca był również twórcą legendy o mecencie Jana wobec poetów¹²², za życia zaś stał się „panegirystą nadwornym — — poetą politycznym, walczącym piórem o cele wytknięte działalnością kanclerza”¹²³.

Miał Zamoyski wielu panegirystów, lepszych i gorszych. Można powiedzieć, że nie było chyba człowieka parającego się piórem w ówczes-

¹¹⁵ Tenże, *Pieśni trzy. O wzięciu Połocka. O statecznym słudze R. P. O uczciwej małżonce*, Warszawa, [Mik. Szarffenberger], 1580.

¹¹⁶ Tenże, *De expugnatione Polottej ode*, Warszawa, [Mik. Szarffenberger], 1580.

¹¹⁷ Tenże, *Ad Stephanum Bathorrheum regem Poloniae inclytum Moscho debellato, et Livonia recuperata Epinicion*, Kraków, Druk. Łazarzowa, 1583 (na odwrocie k. tyt.: *In nuptiis... Joan. Zamoscii... ad lyram cecinit Christoph. Clabonus musicus regius*).

¹¹⁸ Tenże, *In nuptiae Joannis de Zamoscio ac Griseldis Bathoreae epithalamion*, Kraków, Druk. Łazarzowa, 13 czerwca 1583.

¹¹⁹ Tenże, *Odprawa posłów greckich*, Warszawa, [Mik. Szarffenberger], 1578.

¹²⁰ *Aelinopaeon*, [Kraków, Druk. Łazarzowa, 1589]; *Flagelum livoris*, Kraków, Druk. Łazarzowa, 1588.

¹²¹ Sz. Szymonowic, *Aelinopaeon*, przeł. W. Strzałkowski, Warszawa, 1936, s. 14.

¹²² J. Pelc, *Jan Zamoyski i poeci z nim związani*, [w:] *Czterysta lat Zamościa*, s. 65.

¹²³ Tenże, *Renesansowy manifest Szymona Szymonowica*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. IX, 1964, s. 119.

nej Rzeczypospolitej, który nie próbowałby przynajmniej nawiązać z nim literackich kontaktów. Ci lepsi byli z nim w zażyłych stosunkach, obserwowali z bliska jego czyny, i prace ich zawierają więc wiele szczegółów biograficznych i historycznych¹²⁴. A ponieważ Zamoyski czytał panegyryki na swoją cześć, często nawet przed wydrukowaniem, stąd z nich też możemy się dowiedzieć, jaki obraz swojej sylwetki pragnął utrwalić.

Ramy artykułu nie pozwalają na szersze omówienie utworów poświęconych jego osobie¹²⁵. Scharakteryzować ostatni okres życia kanclerza można stwierdzeniem, że prawie znikły utwory atakujące, została laudacja. Nie jest już Pilatem jak w roku 1590¹²⁶, ale Herkulesem polskim¹²⁷, nie byle Szarkiem¹²⁸, ale nazywany przez wielu Ojcem Ojczyzny. Posypały się też po jego śmierci Luctusy, Lacrymy, Załoby, Łzy smutne itp.

Generalizując można zaryzykować opinię, że w ostatnich 10 latach życia kanclerza dominują utwory opiewające jego zwycięstwa militarne¹²⁹. Widocznie takim chciał być widziany w legendzie.

To w literaturze. A w sztuce? Jest to najlepiej znana dziedzina mecenatu Zamoyskiego i trudno cokolwiek dodać. Dlatego nie będziemy tej problematyki jeszcze raz analizować¹³⁰. Historycy sztuki dali najpełniejszą interpretację propagandowej roli sztuki w działalności Zamoyskiego. Nie będziemy powtarzać ich opinii. Przypomnimy jedynie, że stworzeniem Zamościa wystawił sobie najpiękniejszy pomnik. Miasta, którego budowę kontrolował w szczegółach, robiąc czasem sam szkice, którym kształt nadawał później architekt Bernardo Morando; sam

¹²⁴ J. Królińska, *Samosci vates inclyti. (Jan Zamoyski w świetle literatury współczesnej)*, [w:] Szymon Szymonowicz i jego czasy. Rozprawy i studia, pod red. S. Łempickiego, Zamość 1929, s. 253.

¹²⁵ Nasza kartoteka utworów drukowanych i rękopiśmiennych poświęconych Zamoyskiemu (za i przeciw), ze wzmiankami o nim oraz jemu dedykowanych, a wydanych do 1606 r., kiedy odbyły się uroczystości w pierwszą rocznicę śmierci, liczy w chwili obecnej około 250 pozycji. Z konieczności cytujemy tylko niektóre.

¹²⁶ *Passio Marphoriana*, [w:] *Wiersze polityczne*, s. 77.

¹²⁷ S. Grochowski, *Łzy smutne*, nlb.

¹²⁸ B. Paprocki, *Na harde a wszeteczne śpiewanie*, Kraków 1910, s. 27, 30—31.

¹²⁹ Charakterystyczna dla tej tendencji jest twórczość związana z kampanią inflancką. Ryciny J. Laura zostały wydane w Rzymie w latach 1602—1603 (*Notice sur les plans des sièges et batailles de la campagne en 1601 et 1602... fait par Jean Zamoyski*). Zdaniem J. Chrościckiego (op. cit. s. 86) Zamoyski zamawiał również ryciny „swoich” zwycięstw, które odnieśli inni. Akcję propagandową przed i w momencie wkroczenia oddziałów do Inflant omawia S. Herbst (*Wojna inflancka 1600—1602*, Warszawa 1938; s. 114—115) podkreślając wielką rolę Dawida Hilchena. Zwycięstwa jego opiewali J. Kłobucki, *Magno heroi Joanni de Zamoscio... Livonia ex hoste vindicata... gratulatio*, Kraków, A. Piotrkowczyk, 1603; A. Opatończyk, *Triumphus livonicus Joannis Zamoscii*, Kraków, [b. dr.], 1603; J. Skrobiszewski, *Ad Joannem de Zamoscio ob victoriam Livonicam gratulatio*, Kraków, Druk. Łazarzowa, 1603 i inni.

O akcji propagandowej za granicą pisze Sz. Szymonowicz w liście z 20 listopada 1601: „Posłał mi pan Szredziński z wojska dwa listy *clarigationis*: rozesałem je tu i ówdzie, i do Włoch i do Francji i do Niderlandu”, [w:] A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*, „Pamiętnik AU” t. II Kraków 1857, s. 134.

¹³⁰ Z najważniejszych wymienimy: J. Chrościcki, *Sztuka i polityka*; M. Gębarowicz, *Początki malarstwa historycznego w Polsce*, Wrocław 1981; J. Kowalczyk, *W kręgu kultury dworu Jana Zamoyskiego*, Lublin 1980; M. Lewicka, *Mecenat artystyczny Jana Zamoyskiego*, „Studia renesansowe” t. II, pod red. M. Walickiego, Wrocław 1957, s. 303—339.

komponował wszystkie napisy na budowie¹³¹. Specjaliści uwypuklają architekturę kolegiaty, która stanowi „jedno wielkie mauzoleum hetmana”, a według jego słów własnych była „wotum złożonym Bogu za odniesione zwycięstwa”¹³².

W jakiej dziedzinie był zatem prawdziwym i najbardziej bezinteresownym mecenasem? Tutaj badacze nie są zgodni w ocenie. Zdarza się, że historycy sztuki przypisują mu czystą, bezinteresowną działalność mecenasowską w literaturze, historycy literatury zaś — w sztuce. Wydaje się, że nie jest to problem słabszej znajomości nie reprezentowanej przez siebie dziedziny. Historycy literatury olśnieni są Zamościem, a zniechęceni „zalewem” pism panegirycznych, zaś niektórzy historycy sztuki podkreślają brak bliskich kontaktów ze sztuką i artystami przed rozpoczęciem budowy Zamościa, brak osobistych kontaktów z artystami oraz artystów wśród jego licznych stypendystów zagranicznych¹³³.

Zgoda, ale wśród stypendystów zagranicznych nie było również literatów. Byli za to ludzie nauki. I chyba nauka była tą dziedziną, która mu była najbliższa przez całe życie. Pomijamy tutaj wszechstronne zainteresowania wykazane już w czasie studiów. Przypomnijmy jednak, że już w 1573 r., przebywając z delegacją polską w Paryżu po elekcji Henryka Walezego, próbuje werbować uczonych do Akademii Krakowskiej. Później angażuje się bardzo energicznie, w imieniu króla Stefana, w sprawę fundacji „Collège Royal” w Krakowie. Nie udaje mu się, zbyt wysoko chyba mierzył, próbując ściągnąć największe sławy europejskie do dalekiej Polski. Nie udaje mu się, napotyka również na sprzeciwy duchowieństwa z Hozjuszem na czele, które boi się, by nowa szkoła nie była siedliskiem nowinek religijnych.

Nie zniechęcony wraca do planów stworzenia nowej szkoły, kiedy jest panem na Zamościu. Osiąga wreszcie sukces, który w sposób wyczerpujący opisał Stanisław Lempicki¹³⁴. Zorganizował ją pod hasłem „gdyż taka zwykła być Rzeczpospolita, jakimi są obyczaje i ukształcenie jej obywateli”¹³⁵.

Jest tej akademii twórcą, fundatorem, propagatorem — sam i za pośrednictwem innych i opiekunem do końca życia. Stale dba o dobór kadr naukowych, ich kształcenie, program nauk i wyniki. Każe sobie przecież przysyłać wypracowania uczniów¹³⁶, przebywając w Zamościu urzędu sprawdziany postępów w nauce.

Dla jej potrzeb zakłada drukarnię¹³⁷ i, jak zwykle, dopilnowuje wszystkiego, będąc nawet autorem rysunku, który stał się później sy-

¹³¹ J. Kowalczyk, *Inicjatywy Jana Zamoyskiego na polu kultury artystycznej*, [w:] tenże, *W kręgu kultury*, s. 16.

¹³² Tenże, *Skromne mauzoleum hetmana*, [w:] tenże, *W kręgu kultury*, s. 261; J. Chrościcki, op. cit., s. 87.

¹³³ M. Lewicka, op. cit., s. 335.

¹³⁴ Najpełniejszy obraz działalności J. Zamoyskiego na polu nauki i oświaty dał S. Lempicki w wielu pracach, które ostatnio przedrukował S. Grzybowski w zbiorze *Mecenat wielkiego kanclerza*.

¹³⁵ Tłum. dyplomu dla Akademii u J. K. Kochanowskiego, *Dzieje Akademii Zamoyskiej (1594—1784)*, Kraków 1899—1900, s. 33—34.

¹³⁶ S. Tync, *Szkolnictwo i wychowanie w Polsce XVI w.*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 345.

¹³⁷ Do dziejów drukarni zob. A. Kawecka-Gryczowa, *Atena i Bellerofont w Zamościu*, [w:] także, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu*, Wrocław 1975, s. 229—309 oraz P. Buchwald-Pelcowa, *Drukarnia Akademii Zamojskiej*, [w:] *Czterysta lat Zamościa*, s. 67—86.

gnetem jego oficyny¹³⁸. Nie byłby sobą, gdyby nie postarał się o odpowiednią propagandę również literacką swego nowego dzieła¹³⁹. Ale o szkołę i drukarnię dba, dba również o odpowiednie wykształcenie swojego syna, dla którego instrukcję poleca ułożyć swojemu „zastępcy” do spraw naukowych, poecie Szymonowi Szymonowicowi. Ten w instrukcji pisze jeszcze jednak panegiryk swojemu mecenasowi, proponując młodemu Tomaszowi edukację, jaką otrzymał kiedyś Aleksander Macedoński, którego nauczycielem był Arystoteles¹⁴⁰.

Naszym zdaniem, zgodnym zresztą z opiniami wielu badaczy, jeśli można mówić w ogóle o bezinteresowności mecenasów, to Zamoyski wykazywał ją w największym stopniu właśnie w opiece nad nauką. Popularność zdobyta działaniem w tej dziedzinie mógł osiągnąć znacznie mniejszym nakładem sił i środków. Mógł przecież ufundować kolegium w Akademii Krakowskiej, mógł też zaangażować do własnych celów któregoś z drukarzy, niekoniecznie krajowego. Rozgłos byłby podobny, a może nawet większy, panegiryków też otrzymałby chyba więcej. Na stypendia zagraniczne też wysyła młodych ludzi, reprezentujących dziedziny bardzo w Polsce potrzebne. Z Tomasza Dreznera uczyni dobrego prawnika, Jana Ursyna zmusi do przekwalifikowania się z filologa na świetnego specjalistę w zakresie medycyny. Zresztą próba z kandydatem na teologa, Marcinem Śmigleckim¹⁴¹, którego mu przechwycili jezuici, mogła Zamoyskiego zrazić do podobnych inwestycji. Zorganizowanie w uczelni padewskiej dyskusji naukowej o kołtunie, trapiącym Polaków, też może świadczyć o zrozumieniu potrzeb ówczesnego społeczeństwa.

Bezinteresowny całkowicie, nawet w nauce, z pewnością nie był. Ale przyznać trzeba, że propaganda jego stała na poziomie bardzo wysokim. Umiał dobrać współpracowników, nawet funkcjonariusze gospodarczy Ordynacji Zamojskiej to ludzie głęboko wykształceni. Jego akcje propagandowe były wzorem¹⁴², a w żadnym z utworów, które wyszły z jego kręgów, a skierowane były przeciwko innym, nie spotykamy inwektyw, jakimi tak szczerze szafowali przeciwnicy naszego bohatera.

Халина Михалюк

ЯН ЗАМОЙСКИЙ — ПРОПАГАНДА И АВТОРЕКЛАМА

Личность одного из наиболее выдающихся поляков эпохи Возрождения Яна Замойского (1542—1605) давно уже вызвала интерес у исследователей. Труды, посвященные особе канцлера и великого коронного гетмана, выступающего на политической арене Польши в переломный исторический период, образуют вполне внушительную библиотеку. Есть однако

¹³⁸ J. Kowalczyk, *Odezwa, sygnet i berło. Ideologia i symbole Akademii Zamojskiej*, [w:] tenże, *W kręgu kultury*, s. 160—183.

¹³⁹ Omawia S. Kot, *Publikacje*, s. 20—21.

¹⁴⁰ A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*, s. 133; Sz. Szymonowicz do J. Zamoyskiego, Zamość 17 stycznia 1601.

¹⁴¹ Zob. S. Łempicki, „*Wielki tolerant*”, *jezuici i Skarga*, [w:] tenże, *Mecenat wielkiego kanclerza*, s. 403—432.

¹⁴² J. Bielski (*Dalszy ciąg Kroniki Polskiej*, wyd. F. M. Sobieszkański, Warszawa 1851, s. 170—171) pisze, że uroczystości weselne Zygmunta III z Anną w 1592 r. były prawie powtórzeniem zabaw na weselu Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną.

много пробелов в его биографии. Ход событий в его жизни можно проследить лишь с момента учёбы в Падвинском университете. Стоило бы выяснить, как формировались его интересы, какова была домашняя атмосфера, которая должна была оказать влияние на молодого потомка не слишком ещё зажиточной дворянской семьи.

Сравнительно хорошо изучена его деятельность как государственного лица, военачальника, а также покровителя искусства и науки. Много написано о популярности Замойского в стране и за рубежом. Наши исследования охватывают мало известную сферу его деятельности, т.е. личные усилия с установкой на карьеру, на создание о себе мнения как о человеке незаменимом, ниспосланном самой судьбой, избавителе, наконец, учёном, достойном партнёре самых выдающихся умов эпохи. Автор старается представить личность Замойского, действующего на этом поприще.

Замойский не только отличался исключительными способностями и кипучей жизнедеятельностью, но точно также обладая недюжинным талантом в изыскании способных людей, готовых служить ему ежеминутно и на каждом поприще его многосторонней активной деятельности. Он умел найти способных людей и умел также руководить ими, с дотошной прямо-таки щепетильностью контролируя эффекты их работы, прежде чем они появятся на свет.

Отдельные операции, а скорее пропагандистские кампании отличались большим размахом и весьма высоким уровнем. Эти кампании часто были образцом для современников, многих из которых он пленил своей личностью. Противников, однако, у него тоже хватало, могущественных и часто завистливых, в основном, впрочем, представляющих иную политическую линию. Оказался среди них также Сигизмунд III Ваза, последний король, с которым Замойскому пришлось сотрудинчать.

Статья опирается прежде всего на тогдашнюю публицистику и художественную литературу.

Halina Michalak

LE CHANCELIER JAN ZAMOYSKI — PROPAGANDE ET AUTOPUBLICITÉ

Depuis longtemps déjà, le personnage que fut Jan Zamoyski (1542—1605), l'un des plus éminents Polonais de l'époque de la Renaissance, suscitait l'intérêt des chercheurs. Les travaux consacrés au chancelier et grand hetman de la Couronne, dont l'activité s'étend sur une période décisive pour la République, constituent déjà une bibliothèque assez importante. Il persiste cependant de nombreuses lacunes dans sa biographie. Son enfance et son adolescence restent peu connues. On peut suivre l'itinéraire de sa vie à partir du moment où il a commencé ses études à Padoue. Il serait important d'examiner la genèse des intérêts qui l'animaient, et surtout l'ambiance de sa maison familiale.

Nous connaissons relativement bien son activité d'homme d'Etat, de chef militaire, ainsi que celle de mécène des arts et des sciences.

La popularité de Zamoyski, à l'intérieur et à l'extérieur du pays, a déjà fait couler beaucoup d'encre. L'article traite des efforts déployés par Zamoyski pour appuyer sa carrière, créer son image d'homme irremplaçable, d'homme providentiel et de savant, digne partenaire des plus brillants esprits de l'époque.

De même qu'il fit preuve de qualités remarquables dans son activité personnelle, Zamoyski sut également faire connaître ses talents en s'entourant d'individus de valeur, prêts à le servir en toutes éventualités.

Il savait non seulement trouver des gens de talent, mais aussi les guider avec une précision parfois pointilleuse ainsi que contrôler les effets de leur travail avant que ceux-ci n'apparaissent au grand jour.

Ses campagnes de propagande successives se caractérisaient par leur grande envergure et leur niveau élevé. Ces actions servaient d'exemple à ses contemporains, et nombreux furent ceux¹ qui en devenaient fascinés. Il ne manquait pas non plus de puissants ennemis — souvent envieux; ils représentaient d'ailleurs une autre ligne politique que la sienne — dans le nombre desquels il faut compter aussi Sigismond III Vasa, le dernier roi avec qui Zamoyski eut à coopérer.

L'article est basé principalement sur les écrits de l'époque ainsi que les belles lettres.